

**Kto odważny  
i nie lęka się przeszkód  
— na najtrudniejsze odcinki  
walki o plan**

# Nowy płomień twórczego zapału ogarnął załogę ZPB im. Marchlewskiego

**12 tysięcy włóknarzy  
pełni Warty 1-Majowe**

16 kwietnia. Dzień taki jak inne: słońce, wiosna, ciepło... Dzień taki jak inne, a jednak... Tego dnia od samego rana w całej fabryce czuło się w powietrzu święto. Od samego rana zaczęła zakwitać po salach i oddziałach uroczysta, bojowa czerwień. To poręczyki i chorągiewki zatknięte na maszynach prządek i krosnach tkaczy. Tego dnia przez radiowęzeł nieustannie płynęły słowa o tych ofiarnych ludziach z załogi ZPB im. Marchlewskiego, którzy w trakcie wykonywania zobowiązań produkcyjnych postanowili zobowiązań te dalej pogłębić. To 1 Maj, to święto wszystkich ludzi pracy na całym świecie, wydobycie z nich nowy płomień zapału i gotowość do pokonania wszystkich trudności.



Z zakładu „B” ZPB im. Stalina. Przędzka Helena Matusiak wyprodukowała do 1 Maja co dzień 1 kg przędzy ponad plan. W ten sposób uczciła ona Święto Pracy.

Cena 20 gr.

Opłata pocztowa tiszczona Fydziałem

# EXPRESS ILUSTROWANY



Nr 91 (3268)

PIĄTEK, 17 KWIETNIA 1953 R.

ROK VIII

Teraz  
kolej na ziemniaki

Po zakończeniu akcji siewnej wiele Państwowych Gospodarstw Rolnych i spółdzielni produkcyjnych rozpoczęło już prace przygotowawcze do sadzenia ziemniaków. NA ZDJĘCIU: sortowanie ziemniaków - sadzeniaków w PGR Jędrzychowice Zespół Osowa w woj. Zielona Góra. CAF - fot. Mustatkowski



Wielkie święto w „Ursusie”

## 20 tys. „czołgów” pokoju pomaga wsi w walce o jej szczęśliwe jutro

WARSZAWA. — W DNIU 16 BM. ZAKŁADY MECHANICZNE „URSUS” OPUSCIŁ 20-TYSIĘCZNY TRAKTOR. DZIEŃ TEN STAŁ SIĘ WIELKIM ŚWIĘTEM CAŁEJ ZAŁOGI, KTÓRA CODZIENNĄ SWĄ OFIARNĄ PRACĄ REALIZUJE WSKAZANIA UKOCHANEGO WODZA NARODU — BOLESŁAWA BIERUTA, POMAGA WSI W JEJ WALCE O NOWE SZCZĘŚLIWE JUTRO.

Radosne święto „Ursusa”, to jesz— z Niegłos — Henryk Gołębiowski. cze jeden z przykładów rozwoju naszego przemysłu, osiągnięciem mas pracujących Polski w pokojowym budownictwie socjalistycznego jutra. Podaje rękę Pająkowi, całują się serdecznie. Na placu fabrycznym, gdzie przybywają goście i gdzie zebrali się cała niemal załoga zakładów — stoją w rzędach nowiutkie, dopiero co wyprodukowane, nasze „czołgi” pokoju — potężne „Ursusy”. Zajmując miejsce za kierownicą ciągnika Henryk Gołębiowski wrzszonym głosem stwierdził: „Będę się starał jak najlepiej i jak najwydajniej pracować na tym traktorze”.

Droga wzdłuż szpalery zebranych nadjechał wprost z hali montażowej nowy „Ursus” — 20-tysięczny z koleją wyprodukowany tu traktor. Prowadzi go produkcyjny kontroler ZMP-owiec, Zygmunt Pająk. B. Bierut przyjął delegację załogi „Ursusa”

Dyrektor naczelny zakładów inż. Z. Purzycki prosi ministra Tokarskiego o przecięcie wstęgi i przekazanie traktora delegacji POM w WARSZAWIE. — Dnia 16 bm. prezes Rady Ministrów Obywatel Bolesław Bierut przyjął delegację załogi Zakładów Mechanicznych „Ursus”. Delegacja wręczyła prezesowi Rady Ministrów meldunek, w którym załoga donosi o wyprodukowaniu przez te zakłady 20-tysięcznego traktora. WARSZAWA. — Dnia 16 bm. prezes Rady Ministrów ob. Bolesław Bierut przekazał załodze Zakładów Mechanicznych „Ursus” gorące powdrowienia w związku z jej osiągnięciami — wyprodukowaniem 20 tysięcy traktorów, które pracują dziś na polskiej wsi, i życzył jej nowych sukcesów w walce o rozwój polskiego przemysłu traktorowego, o dalsze tysiące traktorów, które przyczynią się do umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, przyspieszając socjalistyczną przebudowę wsi.

## Samoloty USA bombardują spokojną ludność

PEKIN. — W depeszy z Phienianu Agencja Nowych Chin stwierdza, że w czasie gdy przystąpiono do rokowań w Panmudzon, marynarka i lotnictwo USA kontynuowały bombardowanie spokojnych miast i wsi w Korei Północnej. Obiektem barbarzyńskich ataków lotnictwa amerykańskiego były od 7 kwietnia Phienian, Namposi, Wonsan, Andžu, Sukczon oraz wiele innych miast i wsi. Dokonano m. in. nalotów na ludność wiejską pracującą w polu. Np. w dniu 9 kwietnia samoloty amerykańskie typu „Mustang” ostrzelały z karabinów maszynowych chłopów zajętych siewem wiosennym w pobliżu jednej z wiosek na południowy wschód od Wonsanu.



BRUKSELA. W okolicach Antwerpii i na przyległych obszarach nastąpiła nowa powódź. Woda zalała szereg osiedli, osiągając miejscami poziom 1,60 m. DELHI. — 15 bm. bandy czangkalsze-kowskie zestrzeliły w okolicach Kengtungu w Burmie samolot burmański. 12 oficerów burmańskich zginęło pod ciężką kamilom. Rząd Burmy zwrócił się do kilku komunistów z prośbą o wycofanie swych wojsk z terytorium Burmy, bądź też wydania tym wojskom rozkazu kapitulacji. PEKIN. — W amerykańskim obozie jenieckim na wyspie Kożedo raniony został 15 kwietnia jeden z jeńców wojennych pod pretekstem, że „opuszczył baraki po zadaniach ciemności”. TEHRAN. — Posłowie z ramienia „frontu narodowego” oświadczyli 15 kwietnia, że z dniem 16 kwietnia złożą mandaty, jeżeli medalis nie zatwierdzi sprawozdania „komisji ośmiu”, zgodnie z którym wszystkie bez wyjątku uprawnienia i obowiązki w zakresie kierownictwa spraw cywilnych i wojskowych powinny znajdować się w rękach rady ministrów. NOWY JORK. — Prasa donosi, że strajk robotników w Sao Paulo (Brazylia), którzy domagają się poprawy warunków bytu, rozszerza się na inne miasta brazylijskie. W Sorocaba zastrzelono 14 tys. robotników przemysłu włókienniczego.

Czerwoną chorągiewkę zatknął na swej maszynie śrubownik Józef Białek. Plan wykonuje w 104,2 proc., dla uczczenia pamięci wielkiego Wodza i Nauczyciela Józefa Stalina, zobowiązał się do 1 lipca br. wykonywać stale po 2 kg przędzy dziennie więcej. Entuzjazm i za pał wśród załogi w dniach przygotowań do święta 1-Majowego nie zastał go jednak nieprzygotowanym. — Gdy tak dobrze pomyśle — obliczał — to i ja mogę dać coś jeszcze. I podpisał zobowiązanie — na 1 Maja da 45 kg przędzy i gatunku więcej niż w marcu. — A my, to co? — zapytywał siebie w tym samym czasie maister Kwiatkowski z sali IVa — Czy u nas już nic nie można poprawić? Porozumiał się z ludźmi z zespołu i wkrótce zobowiązanie, nowe, pogiębił zobowiązanie 1-Majowe było gotowe: — Utrzymamy wykonanie naszych zobowiązań ilościowych, ponadto zaś zmniejszymy „pojedynki” o 1 proc.

(Dokończenie na str. 2)

## Zespół „Mazowsze” złożył wieniec u stóp Mauzoleum Lenina-Stalina

MOSKWA. — Dnia 15 bm. przybył do Moskwy, udający się do Pekinu, państwowy zespół pieśni i tańca „Mazowsze”.

Podczas kilkugodzinnego pobytu w stolicy radzieckiej delegacja zespołu pieśni i tańca „Mazowsze” złożyła wieniec u stóp Mauzoleum Lenina — Stalina z napisem:

„W hołdzie wielkiemu wozom, narodowi radzieckiego i całej postępowej ludzkości od młodzieżowego zespołu pieśni i tańca „Mazowsze”.

## Posiedzenie Polskiego Komitetu dla pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego

WARSZAWA. — W dniu 16 bm. odbyło się w Warszawie pod przewodnictwem prof. Stanisława Kulczyńskiego posiedzenie Polskiego Komitetu dla Pokojowego Rozwiązania Problemu Niemieckiego.

Zebrawienie poświęcone było ocenie dotychczasowego przebiegu walki o pokójowe rozwiązanie problemu niemieckiego — w myśl uchwał konferencji berlińskiej z listopada ub. roku. Komitet postanowił zwołać na dzień 29 bm. w Warszawie ogólnokrajową konferencję, poświęconą zagadnieniom o pokojowym rozwiązaniu problemu niemieckiego. Konferencja ta przedyskutuje sposoby wzmocnienia wysiłków narodu polskiego we wspólnie walce prowadzonej przez narody Europy, przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich — o zjędnoczenie, demokratyczne, pokój milijardów Niemcy, o zapewnienie pokoju w Europie.

## Mayer chce „uzdrowić” Francję

## Reforma konstytucji oznacza zamach na prawa parlamentarne

PARYŻ. — W dniu 15 bm. pod przewodnictwem prezydenta republiki Auriola odbyło się posiedzenie Rady Ministrów Francji, na którym omawiano ważne problemy finansowo-ekonomiczne i konstytucyjne. Jak wynika z doniesień agencji AFP postanowiono podjąć szereg kroków zmierzających do „finansowego uzdrowienia” kraju. Sprawa ta wynikała w związku z ciężką sytuacją finansową wielkim wewnętrznym i zewnętrznym zadłużeniem, ogromną inflacją, deficytem budżetowym oraz systematycznie deficytowym handlem zagranicznym. Następnie rada ministrów omówiła projekt ustawy o reformie konstytucji przedstawiony przez ministra bez teki Coste Floreta. Jak wiadomo, przygoto-

wania do tej reformy trwają już od kilku lat. Istota projektu ustawy Floreta sprowadza się do zwiększenia pełnomocnictw rządu i ograniczenia praw parlamentu oraz do przekazania radzie republiki niektórych uprawnień byłego senatu francuskiego. Jeśli chodzi o rozszerzenie pełnomocnictw rządu i zwiększenie jego niezależności od parlamentu, projekt ustawy przewiduje uchylenie zasady zatwierdzenia przez parlament pełnomocnictw przewoźniczego rady ministrów, a w konsekwencji całego rządu i tego programu. Wreszcie projekt przewiduje, że w ośmioro kresach między sesjami deputowani nie będą korzystali z przywileju niezwolnienia poselskiego. To ostatnie postanowienie wymierzone jest oczywiście przede wszystkim przeciwko deputowanym komunistycznym.

## Komisja polityczna ONZ jednomyślnie przyjęła rezolucję brazylijską w sprawie Korei

## Togliatti wzywa Włochów do walki o rząd wolności i pokoju

RZYM. — Dnia 15 kwietnia br. rozpoczęła się w Rzymie krajowa konferencja Włoskiej Partii Komunistycznej. Na pierwszym posiedzeniu konferencji uczczono 60 rocznicę urodzin sekretarza generalnego partii, Palmiro Togliatti. Następnie przemawiał Togliatti, który wezwał delegatów na konferencję do uświadomienia wiary partii z narodem. W referacie pt. „Program komunistów w związku z wyborami do parlamentu” Togliatti podkreślił, że nowa ordynacja wyborcza jest bezprawna z uwagi na warunki, w jakich była uchwalona. Akty bezprawia popełnione w partii mienie włoskim podczas uchwalania ordynacji wyborczej — oświadczył Togliatti — stawiają pod znakiem zapytania legalność samych wyborów. Mówiąc o zadaniach kampanii wyborczej Włoskiej Partii Komunistycznej, Togliatti stwierdził: „Wzywamy na rod włoski, aby podczas wyborów wypowiedział się w ten sposób, by dać Włochom rząd, który by połączył swe siły z siłami walczącymi o osłabienie napięcia międzynarodowego, o pokój na całym świecie”. W zakończeniu referatu Palmiro Togliatti wezwał naród włoski do pozostawienia chrześcijańskich demokratów i ch ch socjaldemokratycznych republikanów i liberalnych lokalistów i większości w parlamencie.

NOWY JORK. — Na posiedzeniu komisji politycznej ONZ toczyła się dnia 16 bm. dyskusja nad rezolucją polską oraz nad rezolucją brazylijską. Rezolucja brazylijska stwierdza m. in., że „Zgromadzenie Ogólne wyraża nadzieję, iż wymiana rannych i chorych jeńców wojennych zostanie szybko zakończona oraz że dalsze rokowania w Panmudzonie doprowadzą do szybkiego zawarcia rozejmu w Korei, zgodnego z zasadami i celami ONZ”.

W toku dyskusji zabrał głos szef delegacji polskiej, minister Stanisław Skrzyszewski.

W obecnej sytuacji — oświadczył minister Skrzyszewski — delegacja polska uważa za rzecz możliwą udzielenie swego poparcia dwukrotnie poprawionemu projektowi rezolucji, wniesionemu przez delegację Brazylii oraz nie nalega na postawienie pod głosowanie swoich wniosków w sprawie koreańskiej. Jeśli chodzi o pozostałe problemy, zawarte w rezolucji polskiej, to delegacja polska przestrzega sobie prawo postawienia ich na następnej sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ.

Następnie odbyło się głosowanie nad rezolucją brazylijską, która została przyjęta jednomyślnie, 60 głosami.

Jednomyślne uchwalenie rezolucji powitane zostało przez delegatów korespondentów i publiczność hucznymi oklaskami.

# Włókniarze stają na Wartach 1-Majowych

(Dokończenie ze str. 1)

Dzień 16 kwietnia rozpoczęło w ZPB im. Marchlewskiego w nastroju nowego, twórczego zapału ponad 8.000 osób. Ołbrzymia część tej liczby — to ludzie, którzy wykonując swe długookresowe zobowiązania po głębi je teraz i zwiększyli. Widać wyraźnie — dzień międzynarodowego święta klasy robotniczej — 1 Maja załoga ZPB im. Marchlewskiego powita nowymi tysiącami kg przędzy i metrów tkanin. Gwarantuje to wspaniała postawa załogi i jej dotychczasowe osiągnięcia: rosny plan kwietnia przedziałnia cienka wykonuje w 103,6 proc., średnia — w 100,7 proc., a tkalnia w 101.

Czerwień proporczyków i chora-giewek przybrała w dniu 16 bm. sale oddziałów produkcyjnych znacznej części zakładów przemysłu włókienniczego w Łodzi i województwie. Wszędzie podejmowane są zobowiązania 1-Majowe, dotyczące bądź utrzymania dotychczas osiągniętych wyników i realizacji podjętych już postanowień, bądź jeszcze lepszej produkcji i wydajniejszej pracy. Ogółem w Łodzi i województwie ponad 12 tys. włókniarzy podjęło na część 1 Maja dodatkowe, pogębiłone zobowiązania produkcyjne.

F. B.

# Na 1 Maja Łódź będzie piękna

## Komitety blokowe przystępują do współzawodnictwa

Zbliża się 1 Maj — wielkie święto ludzi pracy. Wszyscy pragniemy, by dzień ten wypadł najwspanialej, najradośniej.

Dodatkowe metry tkaniny, przed terminem oddane do użytku domy, nowe pomysły racjonalizatorskie, które uczynią pracę lżejszą — oto dary, jakie tkaczką, murarz, inżynierowie — złożą w dniu tym społeczeństwu.

Ale chcemy również, by samo miasto w dniu tym przybrało naprawdę odświętny wygląd. A cóż więcej dodaje uroku, jak nie zieleń?

Dlatego też mieszkańcy bloku nr 594 przy ul. Rzgowskiej i Wesołej na Chojnach, podejmując inicjatywę przewodniczącego komitetu blokowego Sergiusza Gapanowa, postanowili własnymi siłami skopać zniszczone w czasie zimy trawniki. W godzinach wolnych od pracy zawodowej w dniach od 12 do 14 bm. wykonali tę robotę. Zobowiązali się też w ciągu całego lata dbać o zieleńce, podlewając je i chronić przed zniszczeniem.

Ale na tym nie koniec.

■ Blok nr 594 wezwał mieszkańców wszystkich innych bloków do współzawodnictwa w upiększaniu miasta.

■ 588, 592, 593 — oto numery bloków, których mieszkańcy jako pierwsi czynem odpowiedzieli na apel.

# Mała podróż po Warszawie przyszłości

O Warszawie pisze się wiersze, o Warszawie śpiewa się piosenki, o Warszawie mówi się i myśli niemalże każdego dnia. Tam bowiem rozgrywa się wielki bój — o nową, socjalistyczną stolicę nowego, socjalistycznego państwa. W miejscu, gdzie do niedawna raziły oczy czynszowe odrapane kamieniczki lub gdzie raniły serca porośnięte trawą grazy, wyrosły działy rusztowania, warczą motory betoniarnek, stukają młotki murarskie. I co dzień, niemal w oczach — rośnie Warszawa.

Długi byłby wykaz nowych gmachów mieszkalnych, biurowców, instytucji, które oddane zostały w ciąg ubiegłych lat do użytku. Znałe są one powszechnie z ilustracji, kronik filmowych, wystaw itd. Wybiegniemy więc może myślą naprzód: jak też będzie wyglądać nasza stolica za lat kilka, np. pod koniec planu 6-letniego. Do pewnego stopnia trudno to sobie nawet wyobrazić, bo Warszawa przyszłości — to miasto, które swym wyglądem prze-rośnie najmielsze nasze marzenia.

Cóż wypada uczynić po tym wielce obiecującym wstępie? Poprowadzić Was, Czytelnicy, po Warszawie przyszłości. A więc zapomnijcie na chwilę, że mamy w tej chwili rok 1953. Przesuwamy wskazówki zegara czasu o trzy lata naprzód i... ruszamy w podróż po mieście, a raczej nad miastem, bo odbędziemy ją w awionetce...

Już z dala rzucają się w oczy kłu-

jące obłoki mury Pałacu Kultury i Nauki, położonego w głównym punkcie śródmieścia oraz plac im. Stalina, miejsce centralnych manifestacji ludności Warszawy i kraju.

W dali widać dymiące kominy wielkich zakładów przemysłowych. To huta „Warszawa“ i centralna elektrociepłownia. Nad Wisłą cieszy oczy odbudowany zamek królewski, opodal zaś ciągnie się pas zieleni Centralnego Parku Kultury.

Warszawa — spłot nowych ulic pocętkowanych w wielu miejscach pięknymi i rozległymi placami, nowe, piękne domy, w których przelagłada się słońce i w których panuje radość i szczęście.

Nasz samolot obniża lot. Spod skrzydeł wybiegają coraz to nowe obiekty. A jest ich tak dużo, że nie można nadażyć w objaśnieniach. Zróbmy to „hurtem“: w ciągu trzech lat, od 1953 — 1955 roku, zakończono budowę wszystkich rozpoczętych obiektów przemysłowych, wybudowano dalszych 70 tys. izb mieszkalnych, nowe przedszkola, szkoły, bursy, instytuty naukowe, nowe szpitale, m. in. na Bielanych, Grochowie i w Międzyzłesiu, rozbudowano sieć komunikacyjną, wodociągowo-kanalizacyjną i elektryczną. Przeprowadzono poważne roboty, które pozwolą na szybkie ukończenie budowy Dworca Centralnego i podmiejskiego, stacji rozrządowych i ładunkowych. Zakończono pierwszy etap budowy portu żerańskiego i kanału Żerań — Zegrze. Stolica otrzymała 500 tys. metrów sześciennych nowych gmachów administracyjnych. Zakończono odbudowę i rozbudowę Teatru Wielkiego i Filharmonii. Wybudowano dwa dalsze teatry, jeden — o. właśnie nad nim przelatuujemy — na Placu na Rozdrożu oraz operetkę, dalsze kina, dwa nowe domy kultury — na Targówku i na Starym Mieście.

Wybudowano... — oto tam widać — sztuczne lodowisko i stadion nad Wisłą oraz przystanie. Powstały, poza centralnym, dwa nowe parki — „Morskie Oko“ na Mokotowie i park we Włochach. Poza tym zaś dziesiątki nowych przychodni, domów dziecka itd.

Uległa też przebudowie gazownia, przeprowadzone zostały pierwsze linie, przewodów ciepłych i magistrale gazu ziemnego oraz wybudowano nowe linie wysokiego napię-

### Odpowiadamy:

„PIK-PIK”: Nadesłany temat jest zbyt biały, aby nadat się do felietonu. Radzimy wybrać tematy głębsze, istotne i typowe.

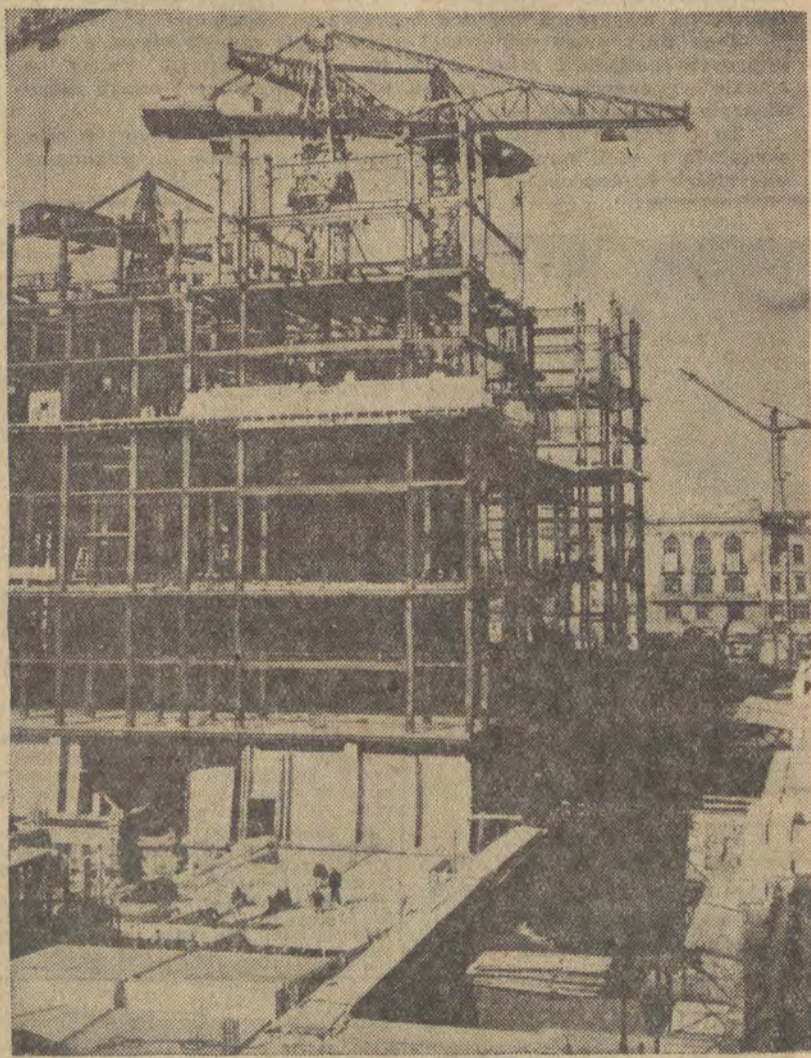
MARIAN NYK: Kandydatów do 3-letniej Szkoły Wych. Fizycznego obowiązują le wykształcenie średnie, wiek 18—25 lat, dobry stan zdrowia i usprawnienie fizyczne i znajomość sportu. Zgłoszenia odbywają się poprzez szkołę, powiatowe (miejscowe i dzielnicowe) komisje rekrutacyjne.

E. TOKARZEWSKA: Powieść Zaśniego „Sygnał w ciemnościach” nie ukazała się w książkowym wydaniu.



JANEK H. Z ŁODZI: Przewodnicy pracy są typowani przez kierownictwa zakładów, w których są zatrudnieni — do wyższych uczelni. Objeści są nawet ci przewodnicy, którzy na podstawie nakazów pracy — byli przeznaczeni do danego zakładu na ustalony okres 3-letni, pomimo, że okres ten jeszcze nie wygasł. Znajduje się Pan właśnie w takiej sytuacji i pragnie odbyć studia na Politechnice. Jak to załatwić? Po uzyskaniu przychylnego wniosku z zakładu pracy i po przeprowadzeniu nieodzownych formalności, związanych ze staraniem o przyjęcie na daną wydział Politechniki oraz po zdaniu egzaminów wstępnych — należy wystąpić z prośbą do Ministerstwa, które wydało nakaz pracy, o anulowanie tego nakazu.

A.O.K.: Czyn przestępczy dokonany przed listopadem 1952 r., o którym wspomina Pan w liście — podlega amnestii. Do całkowitego zwolnienia od kary, względnie ziliczenia okresu aresztu — powołany jest jedynie sąd. W tych sprawach redakcja nie interweniuje.



Ogólny widok stalowej konstrukcji części wysokościowej Pałacu Kultury i Nauki im. Stalina. CAF — fot. Baranowski

### Codzienna nowelka „Expressu”

### Warban Stomatów

# Spotkanie

Siedziałem z moim przyjacielem w winiarni „Na błoniach”.

Przed nami rozpościerała się panorama Dymitrogradu, najmłodszego miasta Bułgarii, zbudowanego przez bułgarską młodzież, przy pomocy młodzieżowych brygad wszystkich zaprzyjaźnionych krajów.

Wraz z przyjacielem spoglądałem na piękne miasto i rozmawiałem o wielkim wydarzeniu tego dnia.

Dziś właśnie, piątego listopada, skończona została budowa wielkiej chemicznej fabryki.

Byliśmy wprawdzie zmęczeni, ale nikt z nas nie myślał o odpoczynku. Ciemną noc rozjaśniały zlatujące raz wraz rakiety, a po obu stronach rzeki Maricy krążyły w radosnym podnieceniu tłumy ludzi, których gwar dochodził aż tu.

Nowe mury potężnych elektrowni rozjaśniało światło reflektorów. Na wietrze chwiała się sztańdary, które czerwienily się jak płomień.

Mój młody przyjaciel, monter zakładów elektrycznych, pałac papierosa, spoglądał w zamyśleniu w tysięczne blaski, rozjaśniające noc i uśmiechał się:

— Piękna, piękna to noc!... Mnie jednak przypomina się inna... Było to jeszcze w sierpniu, kiedy mieliśmy pełne ręce roboty, a w sercu jedną tylko myśl: ażeby plan nasz wykonać przed czasem! Przeżyłem wtedy coś równie wielkiego i niezapomnianego... — i zaczął opowiadać:

— Przy tym samym stole, przy którym pijemy teraz wino, siedziała obok mnie młoda Koreańska Jun-Sa. Była bardzo młoda, nie miała nawet sześciu lat! Ubrana w ciemną, zapiętą na ostatni guzik suknię, wyglądała bardzo blade i tylko mocno błyszczały jej oczy.

Twarz miała smutną — twarz młodej kobiety bolejącej nad tragedią, którą w tej chwili przeżywa jej ojczyzna.

Tu mój przyjaciel umilkł na chwilę, a potem ciągnął dalej:

— Mogliśmy się porozumieć my, Bułgarzy, i oni, młodzi Koreańcy. Była ich cała grupa. Studiowali od dwóch lat w ZSRR i mówili płynnie po rosyjsku. Wakacje swoje spędzali nad Mo-rem Czarnym i przy tej też sposobności przyjechali oglądnać naszą dumę — Dymitrograd.

Przez cały wieczór siedzieliśmy tutaj, w tej winiarni nad rzeką, śpiewaliśmy rosyjskie pieśni i zapisywaliśmy sobie swoje adresy, bo postanowiliśmy korespondować ze sobą.

W pewnej chwili ktoś z nas zapytał młodych Koreańczyków:

— Jak to może właściwie być, że podczas gdy wasza ojczyzna obracana jest przez najędźcę w popiół i w perzynę, wy studiujecie sobie w dalekim kraju? Przecież w tej chwili jest tam potrzebny każdy człowiek, który potrafi utrzymać kabinę w garści?

Na to Jun-Sa powiedziała po prostu:

— Nasz towarzysz Kim Ir-Sen i cały kraj myślał nie tylko o walce. Oni myślał również o tym dniu, kiedy zostaniemy zwycięzami. A wtedy potrzebni będą wykształceni i wyszkoleni ludzie, którzy w pracy pokojowej odbudują to, co zniszczyła wojna.

Spojrzałem na twarz młodej Koreańczyków — zdecydowane, rozplomienione i zrozumiałe, że nie zawiódą oni tych nadziei, jakie pokładała w nich wielki Kim-Ir-Sen. A Jun-Sa mówiła dalej:

— Tamtego roku, w lecie, byłam w Phentianie. Właśnie nadeszły tam dary z Bułgarii dla najbardziej potrzebujących. Wielu z nas, mówiąc szczerze, niedużo wiedziało o Bułgarii. Ale każdy z nas znał nazwisko Dymitrowa... Ale wracam do owych подарunków.

Wśród ruin dworca urządzono w związku z tym wielki meeting. Wprawdzie nadejści w tej samej chwili amerykańskie bombowce, ale czy to było ważne? Serca nasze przepelniała radość, że nie jesteśmy osamotnieni w swojej ciężkiej walce! Ze z kraju oddalonego o wiele tysięcy kilometrów otrzymujemy serdeczne pozdrowienia i dowód, że przyjaciele pamiętają o nas.

Jun-Sa uśmiechnęła się do dalekiego wspomnienia. Spawacz w sąsiedniej fabryce pracował i teraz, o tej późnej godzinie. W oknach fabryki raz wraz gasły i znów rozjaśniały się błyszczące gwiazdy...

— Ja dostałam wtedy pulwer — ciągnęła dalej młoda Koreańska. — Trzymając go w ręce myślałam ze wzruszeniem o bułgarskiej matce, która wieczorami, kiedy dzieci już spały, zro-

biła go dla mnie... A przy rękawie znalazłam przymocowaną żółtymi niemi karteczkę z napisem: „Nieznany towarzyszu! Nasz naród jest z Tobą i wszyscy uczciwi ludzie całego świata są przy Tobie! Walcz więc do ostatka o najszlachetniejszą sprawę: wrogowie nie zwyciężą nas nigdy!”

A wtedy stało się coś wręcz niewiarygodnego: oto jakiś młody człowiek, siedzący przy sąsiednim stoliku (prawdopodobnie monter) zerwał się na równe nogi, doskoczył do młodej Koreańskiej i krzyknął radośnie podniecony:

— To ja! To ja napisałem tę karteczkę! Ona przyszyła była do pulwera żółtymi niemi, nie-prawda?

Jun-Sa podniosła się powoli. Jej oczy rozjaśniły się tak, jak rozjaśniają się spojzenia nasze, kiedy spoglądamy na najbardziej drogiej sobie ludzi. Podeszła do młodego montera, objęła go ramionami i pocałowała w oba policzki...

— O, przyjacielu, dziwne było uczucie, jakie ogarnęło wówczas nasze serca! Zrozumieliliśmy wszyscy, jak wielką tkwi w nas siła! My, młodzież koreańska i bułgarska, młodzież całego świata, tworzymy razem niespożytą siłę: i dlatego musimy w końcu zwyciężyć!

Tu mój przyjaciel zapalił nowego papierosa i dokończył:

— Widzisz, takie wieczory, wielkie, uroczyste, w czasie których uprzytamiamy sobie drżącą w nas siłę — taki, jak ten, który spędziłem wtedy z Jun-Sa i taki, jak wieczór dzisiejszy — tych nie zapomni się nigdy!

Znów kolorowe rakiety wybiegły wysoko pod niebo, a w odbiciu wody tańczyły wesoło światła Dymitrogradu.

# Trzeba wzmocnić czujność: wróg czyha na młodzież!

## Walka z chuligaństwem obowiązuje całe społeczeństwo

Zamieszanie, krzyk, przekleństwa! Przed kinem gromadzi się tłum gapiów. Po chwili z bramy milicjanci wprowadzają kilku wyrostków.

— Co się stało? — pytają ciekawie.  
— Ujęto chuliganów, którzy zakłócili spokój w kinie — pada odpowiedź.

Wypadki chuligaństwa nie należą w Łodzi do zjawisk rzadkich. W kinach, teatrach, tramwajach, na ulicach, w parkach często możemy napotkać młodzieńców, którzy swoim łośbuzerskim zachowaniem zatruwają życie współobywatelom.

Dla ukrócenia tych wyburków nie odzwyczajamy się udział całego społeczeństwa.

Jeden z dyskutantów zabierających głos na wczorajszym naradzie w sprawie walki z chuligaństwem, zorganizowanej przez Wydział Oświaty, przeprowadził niezwykle trafne porównanie. Starsze społeczeństwo nazwał on pierwszą zmianą w pracy nad zbudowaniem nowego państwa, zaś młodzież — drugą, która w przyszłości zluzuje pierwszą. Rów nocześnie jednak stwierdził, że o ile stale się mówi o zmianie pierwszej, to jeszcze niedostatecznie troszczy się o tę następną, nie walczą o właściwe, socjalistyczne wychowanie młodzieży.

To jest m. in. powodem, że ostatnio notujemy szereg wyburków chuligańskich pewnej części młodzieży. Niektóre z tych wyczynów pozwalają sądzić, iż są inspirowane przez nasyżony wróg, którym zależy na tym, aby nasza młodzież zdeprawować i ziemoralizować.

Wczorajsza konferencja, poza wskazaniem istniejących jeszcze nie dociągniętych w walce z chuligaństwem, miała za zadanie nakreślić właściwe drogi działania.

A więc zwrócono przede wszystkim uwagę na niedostateczną jeszcze pracę wychowawczą w niektórych szkołach. I tu bowiem stwierdzić można fakty chuligaństwa.

Swego czasu np. 5 uczniów klasy V—VII ze szkoły nr 99 wraz

z innymi osobnikami napadło i po biło uczniów ze szkoły w Olechowie.

Grupa uczniów I PGiL napadła na ucznia II Liceum dla Pracujących, nie wykwalifikowanego nauczyciela, i pobiła go kastetem.



## Dziwny dom

„Kogo nie boli — temu powoli...”  
To przysłowie sprawdza się w pełni, jeżeli chodzi o posesję przy ul. Złotej 12. Trzy podania w sprawie remontu nie odniosły skutku. Na klatce schodowej ściana jest zarysowana, a okno zabite deskami. W mieszkaniu nr 17 sufit podparty jest kotłkiem i „przywiązany” drutem. Brama nie zamyka się. Okna w poszczególnych lokatorów owiazane są sznurkami. Nie można wpuścić do mieszkań nieco świeżego powietrza w obawie, że ramy okienne spadną komuś na głowę.

A dozorczy... Jest ich dwóch i „rządzą” w myśl powiedzenia: „Gdzie ku charak sześ — tam nie ma co jeść”. Ani wody na czas, ani sprzątania.

Kto wreszcie zainteresuje się gospodarzą tego domu? Lokator

## Korowód pieśni muzyki i tańca

Od dawna już istnieje zespół artystyczny w III szkole TPD w Łodzi. Uczniowie zorganizowali 24-osobową orkiestrę, 2 balety dziecięce i zespół żywego słowa. Ale szczególnie imponująca przedstawia się chór liczący 150 osób, złożony z uczniów III szkoły TPD i uczennic VII szkoły TPD.

W niedzielę, dnia 19 kwietnia, o godz. 16, zobaczymy ten młodzieżowy zespół artystyczny w Filharmonii, gdzie wystąpi on w korowodzie pieśni, muzyki i tańca. Bilety w cenie od 3 do 8 zł można już nabywać w sekretariacie szkoły przy ul. Sienkiewicza 46.

W szkole nr 1 uczniowie niszcą urządzenia, urywając klamki, wkładki od mebli itd.

Sprawy te często omawia się na zebraniach rad pedagogicznych i komitetów rodzicielskich, co jednak niewiele pomaga.

Jakież są więc skuteczniejsze środki prowadzące do zlikwidowania chuligaństwa?

Należy podnieść na wyższy poziom pracę wychowawczą, uczynić pracę na lekcjach i na zajęciach pozalekcyjnych bardziej atrakcyjną, rozłoczyć szczególną opiekę nad dziećmi rodziców pracujących, polepszyć pracę kół sportowych, organizować — zwłaszcza w obecnym okresie — więcej wycieczek, zmobilizować do walki z chuligaństwem i niewłaściwym zachowaniem się młodzieży rodziców oraz wszystkie czynniki współdziałające ze szkołą, organizować dyżury kontrolne w miejscach publicznych, współpracować z organami milicji itd.

Tyle, jeśli chodzi o zwalczanie chuligaństwa wśród pewnej części młodzieży szkolnej. Ale...

W większości chuligani rekrutują się z młodzieży, która szkołę ukończyła, a nie rozpoczęła dalszej nauki, ani też nie przystąpiła jeszcze do pracy. Te walujące się bez zajęcia jednostki bardzo często dopuszczają się chuligańskich wyczynów i demoralizują otoczenie.

Wobec tego nasuwa się pytanie: Kto ma rozciągać opiekę nad tą częścią młodzieży?

Wydaje się koniecznością zorganizowanie jakiejś społecznej komisji, która by się zajęła zwalczaniem chuligaństwa wśród tej właśnie młodzieży.

Zanim jednak do tego dojdzie, całe społeczeństwo powinno się włączyć do walki z chuligaństwem.

Nie może być obywatela, któremu by te sprawy były obojętne. Wychowanie młodzieży jest bowiem naszym wspólnym zadaniem, a szczególnie organizacji masowych i młodzieżowych, które powinny bardziej jeszcze zainteresować się walką z chuligaństwem. W żadnym zaś wypadku na tego rodzaju konferencjach nie może zabraknąć ich przedstawicieli. Jak to miało miejsce na wczorajszej konferencji z przedstawicielem ZEM.

## Żeby nie trzeba było chodzić po błocie i moknąć na deszczu...



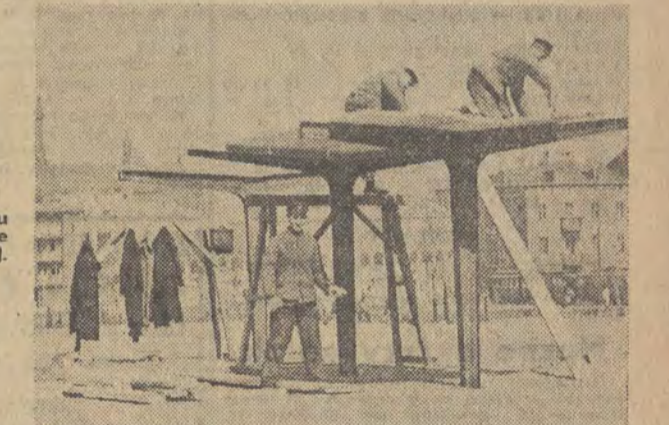
Piękna pogoda sprzyja wszelkiego rodzaju robotom drogowym. Prowadzi się je też intensywnie w wielu punktach miasta. Na zdjęciu: porządkowanie jezdnii na ul. Północnej.



Oczekiwanie na tramwaj w czasie deszczu nie należy do przyjemności, to też zbudowany daszek ochronny na przystanku tramwajowym u zbiegu ulic Zachodniej i Li-manowskiego powoli tany został przez pasażerów z dużym zadowoleniem.



Podobny daszek buduje się obecnie przy ul. Ogrodowej.



## Kupować można nawet w nocy... Sklepy otwarte całą dobę Niestety — nie w Łodzi..

## Możesz zostać pielęgniarzką lub felczerem

Obecnie trwa nabór kandydatów do średnich szkół Ministerstwa Zdrowia. Jeśli chodzi o Łódź, znajdują się tu dwie szkoły pielęgniarzkie — przy ul. Piotrkowskiej 45 i Sterlinga 1-3. Do szkół pielęgniarzskich przyjmowane są kobiety w wieku od 16 do 30 lat, które ukończyły 9 klas szkoły ogólnokształcące. Nauka trwa 2 lata.

Do liceum felczerzkiego przy ul. Nowotki 54 przyjmowani są tylko mężczyźni, minimalne wykształcenie — 8 klas.

Uczniowie wszystkich wymienionych szkół otrzymują bezpłatnie mieszkanie w internacie oraz wyżywienie. Bliższych informacji w sprawie zapisów udzielają bezpośrednio dyrekcje szkół. (u)

## „Zaczęło się nad morzem” (19)



Przykro powracać z wczasów do miasta, w dodatku, gdy jest tak piękna pogoda. Toteż na twarz Janki maluje się smutek. Może jednak nie tak bardzo żał jej słońca, chłodnej taflę morza i pachnącego żywica lasu, jak Janka, z którym na wet nie zdążyła się pożegnać...



On na pewno napisze do ciebie — odzywa się Stasia, jakby czytając w myślach przyjaciółki. — Może by i napisał — wzdycha Janka — ale nie zna mego adresu. I ja nie wiem, na jakiej ulicy mieszka, a Praga jest przecież wielka. Załuję, że dałam się namówić na tę eskapadę do Szczecina...



Ciężko sapiąc, potężny parowóz wtoczył się na peron Dworca Kaliskiego, ciągnąc za sobą długi sznur wagonów, z których wysypało się mrowie podróżnych. Nieodłączny Jurek Kaleta, który cały czas towarzyszył Jance i Stasi, i teraz nie odstępuje ich na krok, pomagając dźwigać walizki.



Staraniem Centralnego Biura Wystaw Artystycznych w Łodzi otwarta została w lokalu Pracowni Sztuk Plastycznych przy ul. Piotrkowskiej 102a interesująca wystawa prac kilku łódzkich artystów. Wystawa czynna jest codziennie od godz. 10 do 18.

## Krew ratuje życie...

Jak stan chorego? — Nadal bez zmian. Ogólne wyczerpanie, tętno ledwo wyczuwalne...  
Doktor pochyła się nad łóżkiem.  
— Konieczna jest transfuzja krwi, proszę wszystko przygotować — pada decyzja.

Zabieg okazał się skutecznym. Krew przetoczona do żył chorego wzmocniła jego nadwątlony organizm i po transfuzji chory poczęł szybko powracać do zdrowia.

Stosowanie krwi ludzkiej jako środka leczniczego daje coraz lepsze rezultaty, jak np. w szpitalu dziecięcym im. Korczaka w Łodzi przy ul. Armii Czerwonej i in.

O tym zaś, jakie szerokie zastosowanie znajduje w powszechnym lecznictwie krew ludzka, może świadczyć fakt, że w pierwszym kwartale br. w szpitalach łódzkich dokonano ogółem około 5,000 zabiegów przetoczenia krwi, przy czym w trzeciej części wynik był dodatni: chorzy przywracano zdrowie, ratując ich często przed śmiercią.

Szpitaly i inne zakłady lecznicze zaopatrują się w krew w Stacji Krwiodawstwa, mieszczącej się w Łodzi przy ul. Armii Ludowej 26. Stacja ta bardzo rozwinięta ostatnio swą działalnością. W chwili obecnej liczy już kilka tysięcy krwiodawców, zarejestrowanych i systematycznie zgłaszających się co pewien czas na pobranie krwi.

Rozmawiamy właśnie z najstarszym dawcą krwi łódzkiej placówki, z ob. Bolesławem Tyszlem, zamieszkałym przy ul. Piotrkowskiej 157.

Ob. Tyszel, właściciel legitymacji nr 116 oddał już od 1945 roku 18 litrów krwi, która uratowała już niejedno życie ludzkie, zwłaszcza w początkowym okresie istnienia Stacji, gdy trzeba było wysyłać to skuteczne lekarstwo na front, dla ratowania ciężko rannych żołnierzy.

Po każdym zabiegu czuje się do brzo — mówi ob. Tyszel — i chociaż przysługuje mi prawo zwolnienia się na ten dzień z pracy, nie korzystam z tego.

Krew ob. Tyszla należy do grupy „0”, jest więc szczególnie cenna, gdyż nadaje się dla każdego chorego, choćby nawet miał on inną grupę krwi — „zerówka” jest bowiem uniwersalna.

Jutro idę znowu na zabieg — mówi na pożegnanie ob. Tyszel. — Fakt, że mogę przyczynić się do ratowania zdrowia ludzi napawa mnie dumą — dumny jestem z mej legitymacji krwiodawcy... (o)

